

Czy warto zapłacić 1 zł za Przegląd Uniwersytecki ?

W dwu ostatnich wydaniach Przeglądu Uniwersyteckiego ukazały się wywiady z prof. Henrykiem Ratajczakiem, Przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Nowej Biblioteki Uniwersyteckiej. Zdaje się, że Prof. Ratajczak na stałe zdomowi się na łamach Przeglądu i raz na miesiąc uraczy nas swoimi odkrywczymi myślami, poglądami, radami, których jedynym celem jest ponoć troska o dobro naszej uczelni a nawet ogólniej o dobro społeczeństwa. Przeanalizujmy kilka spraw, które łaskaw był poruszyć prof. Ratajczak w swoich wywiadach, które to wywiady bez cienia wątpliwości, zostały zainicjowane przez redakcję Przeglądu, bo chyba nie ma takiego zwyczaju, aby ktoś sam na wywiad się zgłosił.

Prof. Ratajczak stwierdza, że w społeczności uniwersyteckiej, zaledwie dwie osoby nie popierają idei budowy nowego gmachu biblioteki. To stwierdzenie jest wysoce obraźliwe, choćby w stosunku do pracowników Wydziału Matematyki i Informatyki, gdzie według mojej opinii osób myślących rozsądnie jest wiele. Miałbym niemałe kłopoty, aby znaleźć przynajmniej jedną osobę na wydziale, której idea budowy nowej biblioteki byłaby bliska. W sprawie biblioteki przypominam sobie głosowanie w Senacie w sprawie przyjęcia sprawozdania z prac Społecznego Komitetu. Wtedy więcej niż 2 osoby głosowały na „nie” lub wstrzymały się od głosu. Skąd wzięła się zatem liczba 2 (słownie: dwa) w wywiadzie z prof. Ratajczakiem ? Być może liczba ta wzięła się z faktu, że na łamach Gazety Wyborczej pojawiły się dwie krytyczne wypowiedzi: Jerzego Marcinkowskiego (Gazeta Dolnośląska, 15 maja 2001, nr 112), a następnie Andrzeja Hulanickiego (Gazeta Dolnośląska, 31 maja 2001), obu z Wydziału Matematyki i Informatyki. Jeśli przyjąć sposób obliczania osób nie sprzyjających budowie biblioteki na podstawie liczby wypowiedzi prasowych, to również liczba osób popierających budowę będzie niewielka.

W pierwszym wywiadzie prof. Ratajczak przekonuje nas, że gdyby państwo polskie, zamiast finansować bibliotekę, przeznaczyło fundusze na inny cel, to efekt takiego działania byłby znikomy. Ta zdumiewająca argumentacja oparta jest na dzieleniu kwoty 180 mln zł¹ przez liczbę wszystkich nauczycieli (dlaczego nauczycieli ?!) oraz przez liczbę miesięcy w okresie 5 lat, następnie na odjęciu narzutów, itp. Po takich zabiegach prof. Ratajczak otrzymał wynik 1,60 zł. Jestem pełen podziwu dla tego typu obliczeń, które z równym powodzeniem można zastosować do innych pozornie tylko dużych liczb, jak chociażby do przyszłorocznej „dziury budżetowej”. Gdyby ją rzetelnie podzielić przez liczbę mieszkańców w Polsce, następnie przez liczbę miesięcy w okresie 5 lat i w razie potrzeby przez jeszcze coś, to gwarantuję, że wynik można sprowadzić do kwoty poniżej 2 zł. Mam nadzieję, że to wyliczenie, nie nasunie komuś myśli, że w takim razie można by coś wybudować za sumę 40 mld zł, aby ulżyć budżetowi państwa. Chociaż wg niektórych, ponieważ Uniwersytet Wrocławski obchodzi 300-lecie więc chyba coś mu się wreszcie należy od tego budżetu. Wypowiedź Jerzego Marcinkowskiego w "Gazecie Dolnośląskiej" została określona przez prof. Ratajczaka jako "demagogiczna, kłamliwa i niekompetentna", m. in. ze względu na podane tam koszty budowy nowej biblioteki jako "według różnych źródeł, od 200 do 300 milionów złotych". Zostawiam czytelnikowi wybór epitetów, najlepiej z trzech podanych wyżej, dla oceny wypowiedzi prof. Ratajczaka, choćby na podstawie przepisów na dole strony.

¹ Taki koszt budowy podał prof. Ratajczak w wywiadzie w numerze 11/2001. W tym samym numerze, na stronie 3, opublikowano informację, że wartość kosztorysowa przedsięwzięcia wynosi 206,104 mln zł i taka kwota występuje w załączniku 7 do ustawy budżetowej na rok 2001. Na usprawiedliwienie bohatera wywiadu, można przyjąć, że przecież 26,104 mln w tę lub tamtą stronę to chyba nieistotne.

W obu wywiadach prof. Ratajczak wyraził głęboką troskę o losy nowego budynku dla Instytutu Informatyki. Jak wiadomo władze uniwersyteckie traktują tę sprawę absolutnie priorytetowo. We wnioskach do MEN i do KBN, w sprawie sfinansowania inwestycji, budowa nowego Instytutu Informatyki została umieszczona na pierwszym miejscu. A tu nagle w wywiadach pojawia się nowa odkrywcza idea co zrobić, aby informatyka miała budynek i państwo polskie nie musiało za to dodatkowo zapłacić 40 mln zł². Pomysł jest bardzo prosty. Najpierw budujemy nową bibliotekę za 180 mln zł, przenosimy tam zbiory z Szajnochy i z Na Piasku. Następnie udostępniamy budynek Na Piasku dla Instytutu Informatyki. Przecież, wg prof. Ratajczaka, informatycy potrzebują tylko biurek do swojej pracy naukowej i dydaktycznej. Palicho sale wykładowe i laboratoria dla setek studentów, lokalizację umożliwiającą połączenie w jeden kompleks z Instytutem Matematycznym. W ten sposób „biedne państwo polskie zaoszczędzi ok. 40 mln zł”³. Czy nie genialne? I informatycy mieliby, gdzie wstawić swoje ukochane biurka. Reasumując, aby zaoszczędzić 40 mln trzeba wydać 180 mln. Niestety oszczędzanie kosztuje.

Wracam do pytania w tytule. Nasz Wydział otrzymuje kilka egzemplarzy Przeglądu Uniwersyteckiego, za które to egzemplarze płaci przykładowie po 1 zł od sztuki, od momentu gdy wprowadzono decentralizację uczelni. Nie widzę powodu, aby kontynuować tę prenumeratę, która trwa siłą inercji od wielu lat. Kto chce niech wysupła własną złotówkę na zakup Przeglądu. Wydziałowi Matematyki i Informatyki żal nawet tych kilku zł w skali miesiąca.

² Kwota wg prof. Ratajczaka w numerze 11/2001. Kwota wymieniona w numerze 12/2001 wynosi już 45 mln zł. Z napięciem czekam na następny wywiad z nowym oszacowaniem kosztu budowy.

³ Cytat z wywiadu z numeru 11/2001.